TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

KULTURA WIELKOŚCI I PIĘKNA, CZYLI GDZIE (NIE) SZUKAĆ

Rafał Buca · 5 sierpnia 2022

Kultura to taki zespół działań,
które mają spróbować zmusić dzieje, by służyły wartościom.– Henryk Elzenberg

Współczesna kultura popularna nie pcha w kierunku wielkości, chyba że jest to wielkość polegająca na dużej ilości cashu na karcie visa lub byciu królową melanżu i królową afterów. Z drugiej strony zalewa nas grad autodestrukcyjnych namiętności skłaniających do nadmiernego romantyzowania rzeczywistości i do zamykania się w sobie. Brakuje nam kultury popularnej, która nie odrywałaby nas niezdrowo od rzeczywistości, a zamiast tego pchała ku jej poprawie, wpajając w nas potrzebę dążenia do prawdziwej wielkości. Potrzebujemy tworów kultury będących odbiciem wzorców osadzonych w konkretnej aksjologii i estetyce.

Kultura pustej autorefleksji i pełnej szklanki

Celowo słowem wstępu posłużyłem się parafrazami kilku znanych utworów. Dziś najprostszym i najbardziej dostępnym środkiem kultury jest muzyka. Badanie CBOS z 2018 r. wykazało, że 98% polskiej młodzieży w wieku 18-24 lat słucha muzyki przynajmniej kilka razy w tygodniu, w tym 77% codziennie. Muzyka codziennie oddziałuje na ludzi, więc ma realny wpływ na ich tęsknoty i ambicje. Przeglądając utwory, które serwis streamingowy Spotify udostępnił jako najpopularniejsze w ubiegłym roku oraz te, które przez ostatnie lata szczytują na karcie „Na czasie" w YouTube, można wyciągnąć kilka schematów charakterystycznych dla popularnej wśród (głównie młodych) Polaków muzyki.

Nie jest to muzyka wznosząca lub, mówiąc prościej, motywująca do stawania się najlepszą wersją siebie. Współczesna, postmodernistyczna kultura nie stawia wzorców do naśladowania, nie lubi autorytetów. Lubi okazjonalny bunt[1], ale bez przesady, raczej stawia na zabawę. Popularny zwłaszcza wśród młodych ludzi trap jest zdominowany przez tzw. „letniaczki", czyli muzykę do grilla i piwka, kiedy przy wschodzącym słońcu można wykrzyczeć z kolegami zachrypniętym głosem „California"[2], by zatracić się w tym, co najlepsze[3].

Szczyty popularności na Spotify osiąga również nieco bardziej dojrzała muzyka traktująca o chwytaniu w dłoń bezmiaru uczuć[4], jednak z silnym naciskiem na dewastujący wpływ nostalgii za minionymi chwilami, do których chciałoby się magicznie cofnąć czas[5]. Muzyka ta ma spore walory estetyczne i często stoi na poziomie lirycznym znacznie przebijającym większość polskiej sceny muzycznej. Jej nadmiar wprowadza jednak w stan szkodliwej w swym nadmiarze autorefleksji i fetyszyzowania smutku, co może prowadzić do stanów bliskich acedii.

CZYTAJ TAKŻE: Walka o rząd dusz nigdy się nie kończy – „Dreszcze" Marczewskiego

Według badań Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS, 20% młodych ludzi ma objawy depresji[6]. Według badaczy z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej ta liczba sięga ponad 38%[7]. Komenda Policji informowała, że w 2021 r. około 1300 prób samobójczych dotyczyło nastolatków i dzieci[8]. Natomiast średni wiek pierwszego spożycia alkoholu przez Polaka to mniej niż 13 lat. Naukowcy mówią też, że wielu 15-latków spożywa alkohol regularnie[9]. Trudno się dziwić, gdy we współczesnej popkulturze króluje kultura nadmiernej autorefleksji lub kultura melanżu. Jest to oczywiście drobne uproszczenie, a problemy powszechnej depresji czy zbyt wczesnej inicjacji alkoholowej nie są zależne od jednego popkulturowego czynnika, jednak bagatelizowanie wpływu kultury na samopoczucie odbiorców to również grzech śmiertelny.

Mówi się, że nasze „pokolenie Z" cechuje właśnie skłonność do autorefleksji i pesymizmu. Nieco boomerskim, choć niedalekim od prawdy jest też stwierdzenie, że jest to pokolenie, które wie wszystko poza tym, co ze sobą zrobić. Pandemia, niestabilny rynek pracy, skrajnie patologiczny rynek mieszkań i wojna za miedzą to warunki, w których współczesna młodzież wchodzi w dorosłość. Ucieczka od rzeczywistości jest więc zrozumiała, ale niestety nie do usprawiedliwienia. Popkultura natomiast pogłębia problemy lub je tuszuje – nie daje odpowiedzi ani nawet nie stara się odpowiedzieć na nasze problemy. Daje jedynie pustą krytykę, pesymizm lub pochwałę hedonizmu. To prosta droga do anomii społecznej i seryjnej produkcji ludzi bez celu i jasnej aksjologii.

Celem tego artykułu nie jest krytyka tych utworów, bo część z nich sam bardzo cenię, a kto nigdy nie śpiewał w samochodzie na cały głos, że „hardkorowo pada deszcz"[10] albo nie ogłosił o trzeciej w nocy (nawet ironicznie), że zaczynają się hulanki[11], niech pierwszy rzuci kamieniem. Tego typu muzyka, podobnie jak i weselne disco polo, powinna istnieć i ma swoje zastosowanie.

> **Problemem jest jednak jej nadmiar przy braku nośnej alternatywy muzycznej dotykającej człowieka w inny sposób. Chodzi o kierowanie jego myśli nie tylko na zabawę lub fetyszyzowanie swojego smutku, a tworzenia swoistej kultury wartości. Kultura powszechna, poza funkcją rozrywkową, powinna na nowo stać się nośnikiem aksjologii, która nie usypia człowieka, a pobudza do realizowania dobra.**

Nie lekceważmy kultury

Współczesność przenika miałkość i minimalizm, a powszechny permisywizm zabija wolę prawego życia. Dla wielu młodych ludzi wymarzona przyszłość nie wiąże się często ze zdobywaniem szczytu własnych możliwości, a pracą, w której „można zarobić, ale tak, by się nie narobić". Inni z kolei rozpadają się pod naporem własnych emocji, których nie potrafią okiełznać. Kultura nie jest jedynym czynnikiem, który ma na to wpływ, ale jest jednym z ważniejszych źródeł wpływu na krzewienie konkretnych postaw i wartości młodych ludzi. Postacie z serialu, protagoniści z piosenek czy filmowi bohaterowie mają niekiedy większy wpływ na wychowanie młodych ludzi, niż rodzice czy szkoła. Wydaje się, że wciąż nie rozumieją tego politycy PiS, którzy zamiast tworzyć atrakcyjną i zjadliwą kulturę przekazującą konserwatywne wartości (np. poprzez Polski Instytut Sztuki Filmowej lub TVP), wolą serwować uczniom w szkole siermiężną propagan-

dę pod postacią nowego przedmiotu ministra Czarnka. To nie wypali, bo licealiści, do których trafi wykręcona przez rządzących „patriotyczna" narracja, będą już na nią zaszczepieni kosmopolitycznymi i progresywnymi dziełami Netflixa czy muzyką o „bedoesowym" wydźwięku ideowym.

> **Mottem wojennego pisma „Sztuka i Naród" były norwidowskie słowa: „Artysta jest organizatorem wyobraźni narodowej". Lekceważeniem wpływu kultury na budowanie postaw i myśli młodych ludzi rząd PiS doprowadził do sytuacji, którą widzieliśmy na ulicach jesienią 2020 r.**

Organizatorem myśli polskiej młodzieży jest dziś Mata, Bedoes i Young Leosia, a nie wbrew temu, czym straszy lewica minister Czarnek i (poza nielicznymi wyjątkami) szkolny belfer. Prawicowi publicyści machają na to ręką, nie chcąc nawet zrozumieć współczesnej subkultury młodzieżowej. Wolą oni tropić „marksizm kulturowy". Może ich zaskoczę, ale współczesny 18-latek nie ma pojęcia o materializmie dialektycznym Marksa, ale wie, że „katolik to hipokryta, bo jest zawistny, wpycha nos w nieswoje sprawy i nie szanuje kobiet, ale ma się za najmoralniejszego ze wszystkich, bo pości"[12]. Dołóżmy do tego udział kultury w ukazaniu drastycznych zaniedbań hierarchii kościelnej[13] w kwestii nadużyć seksualnych (czemu winni są oczywiście sprawcy tych zaniedbań) i prymitywne antyklerykalne produkcje[14]. Owocuje to tym, że mamy spadek religijności młodzieży (do 24 roku życia) do zaledwie 23%, gdy w latach 90. było to prawie 70%.

Adam Wielomski w książce *Kontrrewolucja, której nie było* napisał: „Antonio Gramsci we Włoszech ukuł pojęcie »władzy kulturowej«. Najpierw tworzy się ideę, potem się ją propaguje, kształtując na niej kulturę (literatura, film, filozofia, dziennikarstwo), potem opanowuje media. Rewolucja polityczna i społeczna jest wyłącznie formalnością."

CZYTAJ TAKŻE: „Długofalowo to władza kulturowa jest najważniejsza, nie bieżączka polityczna". Rozmowa z prof. Adamem Wielomskim

Kultura wielkości i piękna

Szeroko pojęta prawica lubi kochać się w skargach i biadolić, że w sumie już nic nie da się zrobić i należy umierać, ale powoli. Inni, którzy widzą hegemonię kulturową postmodernistów, ogłaszają, że prawica powinna dążyć do tego samego, ale następnie chłodzą sobie głowy brakiem środków i deficytem „konserwatywnych twórców". Problem w tym, że te stwierdzenia padają zanim jeszcze rozpoczną oni poszukiwania. Alternatywa istnieje.

Sztuka ma w sobie ten urok, że w przeciwieństwie do wielu innych rzeczy dobrze się starzeje – nie traci na wartości i potrafi przez setki lata wlewać tę samą transcendencję. Nie obawiajmy się więc sięgać po klasyki, które przekazują nam rozważania nad prawdami o człowieku, które są niezmienne. Sam repertuar lektur szkolnych, których sens czytania przez młodzież wiele osób dziś podważa, jest niezwykle bogaty w pytania i odpowiedzi, którymi i dziś się zadręczamy, a wspomniałem już, że obecnie dominuje kultura autorefleksyjności. Stare opowieści potrafią odpowiedzieć na część naszych egzystencjalnych rozterek – dzieła Dostojewskiego są wybitnym przykładem na docieranie do istoty rzeczy, swoistej prawdy o człowieku, której każdy z nas naturalnie szuka. Nasz system edukacji proponuje nam też np. *Jądro ciemności*

Josepha Conrada, które pokazuje, jak wielki jest potencjał zła w każdym z nas, więc musimy uważnie się go wystrzegać. Mitologia grecka tłumaczy nam archetypy, które znajdziemy we współczesnych dziełach kultury, a ta wiedza pozwoli nam lepiej się w nich rozsmakować. Posłużyłem się prostymi przykładami, które większość czytelników na pewno zna, niestety polskie szkolnictwo nie może (lub nie chce) sobie poradzić z tym, by wyciągać esencję z tych dzieł i skutecznie przekazywać ją młodzieży. Sami jednak możemy wrócić do starych dzieł, których nasze lenistwo i zrozumiała z racji na szkolny wiek ignorancja nie pozwoliły nam przeczytać.

Książki to jednak forma kultury znacznie mniej przystępna niż muzyka czy film, o których traktowała pierwsza część mojego tekstu. Jednak i tu możemy znaleźć przykłady kultury, która jest piękna i wartościowa. W poszukiwaniu tego, co możemy nazwać kulturą wielkości, moje myśli biegły w kierunku księcia poetów. To jego wiersz *Nike, która się waha* zainspirował mnie do rozważań na ten temat. Tekst został genialnie dopełniony muzyką Przemysława Gintrowskiego, który w 2008 r. wydał album *Tren* do wierszy Zbigniewa Herberta. Gintrowski i Herbert nie skazują nas jedynie na bezdenną autorefleksyjność, a otwierają na transcendencję. We wspomnianym wyżej utworze Nike, czyli bogini wojowników i zwycięstwa spogląda na młodego żołnierza z ogromną dozą litości wiedząc, że wkrótce zginie. Bogini pragnie go pocałować, jednak wstrzymuje się – zamiast otulić ciepłymi dłońmi, daje mu dopełnić swojego przeznaczenia. Młodzieniec ginie w walce.

> **To właśnie zapomniana rola sztuki, która dziś już praktycznie nie funkcjonuje; kultura, która nie zamyka wewnątrz własnego umysłu ani nie pcha ku hedonizmowi. Herbert wprost pisze o „słodyczy pieszczot" Nike wobec żołnierza, na którą ta się nie decyduje. Nike pozostaje w dumnej pozycji wiodącej ku chwale. Młodzieniec nie oddaje się rozkoszy, a realizuje swoją żywotność.**

Kultura wielkości popycha do rzeczy wielkich, zachowuje się jak, Nike odrzucająca chęć ucałowania młodego wojownika i pozwalając mu realizować wielką sprawę. To tylko jeden przykład, który stawiam na potrzebę artykułu. Ma on jednak zachęcić do własnego poszukiwania kultury wielkości i piękna w dziełach Gintrowskiego czy Herberta, a najlepiej ich wspólnych. Bard nie jest też jedynym twórcą ożywiającym muzyką zapomniane wiersze księcia poetów. Na uwagę zasługuje też np. wydany kilka lat temu i wciąż dostępny w sprzedaży album *Herbert 3.0*, gdzie usłyszymy wiersze śpiewane m.in. przez Justynę Święs, Krzysztofa Zalewskiego czy Skubasa, którzy pomimo słusznej kontrowersji wokół niektórych z nich są zdolnymi i popularnymi muzykami.

W kwestii kinematografii jest oczywiście sporo dobrych filmów, jak i masa (przepraszam za określenie) chrześcijańskiego chłamu, który siermiężnie wpycha nam wielką prawdę zapakowaną w tandetną fabułę i średnią grę aktorską. Tak zwane kino chrześcijańskie jest często przesadnie dosłowne albo wręcz prostackie w swej prostocie, przez co zraża widza poszukującego piękna i prawdy, albo co gorsze psuje w człowieku te pragnienia. Jednym z najlepszych przykładów na to, że tak nie musi być, jest twórczość Terrence'a Malicka. Jest to twórca arcychrześcijańskich produkcji, a jednak wielu polskim katolikom czy konserwatystom nieznany. Tworzy on filmy zjawiskowe, nad którymi potrafi pracować dziesiątki lat. Współpracują z nim największe filmowe talenty, jak: Sean Penn, Brad Pitt, Jared Leto czy George Clooney. Jego

filmy można policzyć na palcach dwóch rąk, jednak wszystkie są całkowicie autorskie i przedstawiają estetykę oraz narrację na wybitnym poziomie. Produkcje zadają bardzo trudne pytania i starają się spojrzeć na nie przez soczewkę wieczności i prawdy chrześcijańskiej. Nie są to filmy proste, rozrywkowe czy pełne akcji, jednak każdy, kto czuje brak kultury wielkości i piękna, powinien zwrócić na nie uwagę.

CZYTAJ TAKŻE: Przemyślenia o tym, jak Scorsese próbował zrozumieć chrześcijaństwo, ale mu nie wyszło

Jako przykład wezmę mój ulubiony film tego reżysera – *Ukryte życie* z 2019 r. Akcja filmu toczy się w malowniczej austriackiej wsi w trakcie II wojny światowej. Malick ukazuje nam swoją definicję wielkości – tej w ujęciu chrześcijańskim. Film obrazuje cichą walkę męża (Franza), który będąc austriackim rolnikiem nie chciał złożyć przysięgi wierności Hitlerowi, oraz jego żony (Franciz), która w trakcie jego aresztowania i tortur zajmuje się pozostawionym domem i dziećmi z najwyższą godnością. Zarówno mąż jak i żona mimo prześladowań nie utracili czystej dobroci, którą potrafili się dzielić z innymi. Nie stracili też miłości – pozostali sobie wierni, a żona tak jak herbertowska Nike wspierała męża listami oraz modlitwą, nie zachęcając go żeby złamał swoje zasady choć miewała momenty słabości. Nie utracili wreszcie wiary – modlili się i oddawali Bogu swoje troski. Wielokrotnie w filmie pojawiały się pytania w kierunku Franza, których treść oscylowała wokół stwierdzenia, że jego opór jest bez sensu, skoro nie wznieci on żadnej rewolucji, a władze III Rzeszy nawet tego nie zauważą. On toczył jednak znacznie większą walkę, niż spór o aktualny ustrój państwa, i pozostał wierny zasadom w obliczu Boga. Franz będąc torturowany i izolowany w więzieniu pozostał wolny i dał wielkie milczące świadectwo. Malick zadał nam trudne pytanie: czy może te małe wewnętrzne walki nie stanowią istotnego biegu dziejów? Czy może najważniejsze walki nie dzieją się w okopach i salonach, a w naszych sercach, i to tylko one mają sens? Film skłania do refleksji, ale głębokiej i wznoszącej przykładem bohaterskiego austriackiego chłopa.

> **„Ten jest naprawdę wielki, kto się wielką odznacza miłością. Ten jest naprawdę wielki, który sam w sobie jest mały, a każdy szczyt sławy za nic uważa" – Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa***

Jakkolwiek paradoksalnie to brzmi, nawet media społecznościowe mogą – może nie tyle otwierać nas na transcendencję – ale jednak uczyć pewnej estetyki i wartości. Oczywiście szybkie skrolowanie treści tworzące informacyjno-dopaminowy konsumpcjonizm nie sprzyja temu. To niestety największa przeszkoda – jednak na portalach, które nie zostały jeszcze zdominowane przez krótkie filmiki (TikTok i kopiujące jego mechanizmu portale jak Facebook) można odnaleźć szereg treści wpisujących się pojęcie kultury wielkości i piękna. Oczywiście w nieco zmakdonaldyzowanej formie. Jest to jednak dobra forma dywersji w świecie popkultury i zalążek do dalszych poszukiwań piękna dla odbiorcy. Ciekawym przykładem może być choćby instagramowa strona @Worth_Fighting_For, gdzie motywacyjne, zgodne z aksjologią chrześcijańską treści przeplatają się z dziełami sztuki i zdjęciami cudów natury.

Zamiast podsumowania

Umyślnie zamieściłem kilka propozycji, a nie podałem na tacy listy tytułów filmów czy piosenek. Istotą tego zbioru przemyśleń jest nakierowanie odbiorcy na szukanie kultury wielkości i piękna, która wbrew po-

zorom ostała się i nawet wciąż powstaje. Nie poruszałem też przykładów najbardziej krańcowych – wiem, że istnieje kultura znacznie gorsza niż „pusta autorefleksja i pełna szklanka", niemniej to ona ma decydujący kształt na nastroje panujące wśród młodych ludzi niezależnie od ich światopoglądu. Narzekań na „lewackiego Netflixa" i „festiwale postporno" mamy już nadmiar w prawicowej publicystyce. Dzisiejszy świat nie potrzebuje jedynie krytyki brzydoty, a przykładów piękna i czynów heroicznych, którymi można się inspirować. Co więcej, zgodnie z przesłaniem ks. Popiełuszki zło należy zwyciężać dobrem – w kontrze do brzydoty szukajmy więc piękna, a nie jedynie wskazujmy na nią palcem. Możemy też krytykować brzydotę za pomocą piękna. Dobrym przykładem jest tryptyk „Herbata" Zuzanny Okulskiej-Bożek z grupy artystycznej „Rylec", traktujący o zjawisku wykorzystywania oraz uprzedmiotawiania innych ludzi. Nim również domknę swoje rozważania.

Bibliografia:

[1] Mata, *Patoreakcja* – nr 3 spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[2] White 2115, *California* – nr 41 spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[3] Kizo, *Disney* – nr 5 spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[4] Ralph Kamiński, Natalia Schroeder, *Przypływy* – piosenka zamykająca galę rozdania Fryderyków w 2021 r.

[5] Sanah, *2:00* – nr 27 spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[6] dr B. Arska-Karyłowska, J. Gutral, *Depresja nastolatów* (dostęp 10.07.2022) https://web.swps.pl/strefa-psyche/blog/relacje/19137-depresja-nastolatkow?dt=1657145542584

[7] Dolnośląska Szkoła Wyższa, *Destrukcyjny wpływ pandemii na naszą psychikę* (dostęp 10.07.2022) https://centrumprasowe.dsw.edu.pl/130156-destrukcyjny-wplyw-pandemii-na-nasza-psychike-psycholog-radzi

[8] P. Malinowski, *W ubiegłym roku ponad 1300 dzieci próbowało popełnić samobójstwo* (dostęp 10.07.2022) https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art19291061-w-ubieglym-roku-ponad-1300-dzieci-probowalo-popelnic-samobojstwo

[9] S. Maciasze, I. Piekarz, K. A. Wojcieszek, M. R. Wojcieszek, *Summative evaluation of the "Debate" programme for alcohol related problems prevention* (dostęp 10.07.2022) https://www.termedia.pl/poz/Profilaktyka-problemow-alkoholowych-wsrod-dzieci,43495.html

[10] Sanah, *Ale jazz!* – nr 4. spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[11] Young Leosia, *Szklanki* – nr 16. spośród wszystkich piosenek wśród polskich słuchaczy na Spotify w 2021 r.

[12] Uproszczone przesłanie piosenki *Post* otwierającej nowy album Dawida Podsiadło. Dwa tygodnie po premierze około miliona wyświetleń i wciąż miejsce w Top10 „Na czasie" na YouTube.

[13] T. Sekielski, *Tylko nie mów nikomu*, 2019 r.

[14] W. Smarzowski, *Kler*, 2018 r.

fot: filmweb

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kultura-wielkosci-i-piekna-czyli-gdzie-nie-szukac/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć